



„Trudno człowiekowi znieść zbyt dużą dawkę rzeczywistości.”

Thomas S. Eliot

**Szanowni Państwo,**

Nazywam się Małgorzata Sikorska. Od ponad dwudziestu lat walczę z chorobą nowotworową, inwazyjny makrogruczolak przysadki mózgowej zlokalizowany w środkowym dole czaszki. W celu zmniejszenia ogromnej masy guza byłam dwukrotnie operowana. Pierwszy zabieg niestety nie zmniejszył masy guza, lecz fatalnie i trwale mnie okaleczył, uszkodzono lewy nerw twarzowy i lewy nerw okoruchowy. W okresie pooperacyjnym przeżyłam częściowy obrzęk mózgu, z towarzyszącym porażeniem ośrodka mowy. Dzięki czujności i wsparciu najbliższych udało mi się przetrwać ten dramatyczny okres. Pozostały nawracające bóle niezespolonych naleźycie kości czaszki i ograniczone pole widzenia w oku prawym. Oko lewe pozostało jedynie wrażliwe na światło.

W czasie drugiej operacji neurochirurdzy uszczknęli kilka milimetrów sześciennych guza i nieco poprawiła się jakość widzenia. Wskutek zastosowanego dostępu operacyjnego straciłam całkowicie węch.

Po pewnym czasie stan mojego widzenia systematycznie się pogarszał, co wskazywało na ponowną odbudowę komórek nowotworowych. Potwierdzeniem tego fatalnego stanu są kontrolne badania rezonansem magnetycznym. Guz przekracza już 5cm w swoim wymiarze podłużnym.

Neurochirurdzy wykluczyli kolejną operację ze względu na wysokie ryzyko zgonu śródoperacyjnego. Zastosowano też nowatorską metodę leczenia analogami somatostatyny. Wysiłki lekarzy okazały się nieskuteczne, a podawany lek wywołał u mnie szereg działań niepożądanych, doprowadzając do zapaści sercowo-naczyniowej.

Pozostała mi codzienna garść leków, nawracające bóle i zawroty głowy, brak węchu, lewe oko nie reaguje na światło. Perspektywy przekazywane przez lekarzy nie dają nadziei – guz ma mi najpierw zabrać resztki wzroku, a potem życie.

Nadzieja na wygranie walki o życie pojawiła się kilka miesięcy temu, radioterapia protonowa.

Protonoterapia w Polsce dopiero raczkuje, wobec czego byłam zmuszona szukać pomocy za granicą. Syn nawiązał kontakt z Monachijskim Centrum Protonoterapii. Po przekazaniu niezbędnej dokumentacji medycznej zostałam zakwalifikowana do leczenia w tamtejszej placówce. Niestety zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia protonoterapia mająca ocalić moje życie nie jest refundowana.

Monachijskie RPTC wyceniło ją na 28 tysięcy euro (a więc 120 tysięcy złotych).

Mąż i syn (student ostatniego roku medycyny) najmocniej wspierają mnie w tej trudnej walce, w której każdy dzień jest małym zwycięstwem. Guz ma już 5,5cm długości i 5,2cm szerokości.

Proszę o pomoc w walce o resztki wzroku i każdy dzień u boku najbliższych.

Osoby chcące przekazać darowiznę na leczenie, powinny dokonać wpłaty na konto Fundacji Pomóż Walczyć o Życie ING Bank Śląski S.A. **25 1050 1575 1000 0090 9712 1306**

tytuł wpłaty: MAŁGORZATA SIKORSKA

Przekazując 1% podatku Nr KRS **0000428288**- Cel szczegółowy – MAŁGORZATA SIKORSKA

Z wyrazami szacunku  
Małgorzata Sikorska